

Unia Europejska na razie traktuje węgiel tak jak my, czyli mało poważnie – mówi **MAKSYMILIAN KLANK**, wiceprezes Fasing SA i wiceprezydent EURACOAL

# Jak zamkniemy elektrownie, to skąd weźmiemy prąd?

► **NOWY GÓRNIK: Polska objęła prezydencję w Unii Europejskiej. Sądzi pan, że wykorzystamy tę uprzywilejowaną pozycję i przekonamy kraje UE, że nie można z dekady na dekadę zrezygnować z energetyki węglowej, bo to operacja niemożliwa z punktu widzenia technicznego?**

**MAKSYMILIAN KLANK:** Na pewno będziemy mieli szansę, aby przedstawić swoje argumenty i stworzyć klimat do wypracowania wspólnego stanowiska, które będzie korzystne dla Polski i całej Unii. Nie wiem, czy wykorzystamy tę szansę.



► **Nie wierzę, że w tabunie specjalistów zatrudnianych przez instytucje europejskie nie ma takich, do których nie dociera informacja, że Polska nie może, choćby w ciągu 20 lat, zbudować na nowo swojej energetyki, bo byłoby to technicznie niewykonalne nawet wtedy, gdybyśmy mieli nieograniczone fundusze na ten cel.**

Trudno mi na ten temat dyskutować, bo rzeczywiście jest to technicznie niemożliwe. Myślę, że w UE są specjaliści, którzy o tym wiedzą, bo przecież nie jest to wiedza tajemna. Uważam, że nasi przedstawiciele powinni zwracać uwagę na ten aspekt. Jeżeli urzędnicy UE przywiązali się do pomysłu radykalnego ograniczania emisji dwutlenku węgla za wszelką cenę, to powinni sobie w końcu zdać sprawę, że w Polsce są bariery, których nie da się przeskoczyć. Pierwszą barierą jest efektywność naszej gospodarki, drugą – możliwości techniczne. Administracyjne ograniczanie rozwoju jakiegokolwiek gałęzi gospodarki jest działaniem szkodliwym. Można z dnia na dzień zamknąć elektrownie, ale trzeba mieć pomysł na to, skąd wziąć energię elektryczną.

► **W ciągu ostatnich kilku miesięcy polskie górnictwo chyba odzyskało wiarę, że węgiel będzie potrzebny. Wydobyć zwiększa Katowicki Holding Węglowy. Kompania Węglowa przygotowuje zmianę strategii działania – chce zahamować spadek wydobywania i zmierzać ku giełdzie. Pana zdaniem na długo wystarczy wiary, że węgiel będzie potrzebny?**

Wiara jest w życiu niezbędna, ale sama wiara nie wystarczy. Wierzyliśmy, że rola węgla będzie maleć i ograniczaliśmy wydobywanie. Teraz wierzymy, że ta rola będzie rosła i chcemy je zwiększać. To dobrze, ale każda z tych decyzji powinna wynikać z racjonalnych przesłanek. Już kilka lat temu przestrzegałem przed polityką, która prowadzi do utraty rynku wewnętrznego. Teraz nasz import węgla zbliża się do 15 milionów ton rocznie. Okazuje się, że przez jakieś 6-7 lat oddaliśmy rynek równy wydobywaniu 3-4 dobrze fedrujących kopalń.

► **Oddamy jeszcze więcej, bo nasze porty i kolej są przygotowane na import 20 milionów ton węgla. Ktoś inwestował gigantyczne pieniądze, aby zlikwidować ograniczenia logistyczne, które hamowały import węgla.**

To były inwestycje, o których informowała prasa, a specjaliści ostrzegali, że w polskich elektrowniach będziemy spalać węgiel z importu. Branża górnicza uważała, że to tylko straszenie. Myślę, że przy tej okazji widać jeszcze jeden nasz grzech – my traktujemy niezbyt poważnie węgiel, a domagamy się, żeby Unia Europejska traktowała to paliwo poważnie. Przez lata nie potrafiliśmy zdecydować się, czy chcemy w elektrowniach spalać nasz węgiel, czy chcemy oddać znaczną część rynku górnictwu z innych rejonów świata. Obawialiśmy się także stworzenia dla naszego górnictwa warunków gwarantujących stabilny rozwój. Jak była koniunktura, wszyscy zachwycaли się węglem. Wystarczył rok dekonunktury i zaczęliśmy na węgiel psioczyć. Stał się jedynie brak koncepcji na nasze górnictwo. Jeżeli my nie mamy koncepcji, to trudno, żeby Unia Europejska miała koncepcję na nasze górnictwo.

► **Wchodzenie spółek węglowych na giełdę może spowodować, że w końcu dorobimy się jakiejś stałej polityki węglowej?**

Wejście JSW SA na giełdę i powodzenie ekonomiczne tej operacji na pewno spowoduje, że giełda wymusi to, czego nie robił właściciel państwowy – mam na myśli precyzyjne określenie zasad funkcjonowania górnictwa w systemie energetycznym Polski i Europy. Uważam, że czas udowodnić, iż zmiana stosunków własnościowych w spółkach węglowych jest przesądzona. Jednak samo wejście na giełdę nie rozwiąże problemów górnictwa. To nie jest tak, że obecność na parkiecie czyni z firmy organizm doskonale funkcjonujący. Dla mnie najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, czy giełdowe spółki węglowe będą potrafiły pogodzić interesy akcjonariuszy z rozwojem firmy i specyfiką górnictwa. Dlatego debiut JSW SA jest pewnego rodzaju testem, dzięki któremu dowiemy się, czy jest to możliwe.

► **Czego pan się obawia?**

Obawiam się, że część akcjonariuszy może potraktować inwestycje w górnictwo jako jednorazowy skok na kasę. To nie jest branża, która daje w krótkim czasie duże zyski. Oczywiście, można spekulować na węglu, ale to zajęcie dla fachowców. Poza tym zysk spekulantów nie oznacza zysku firmy. Giełda daje okazję do usprawnienia zarządzania, do optymalizacji procesów ekonomicznych i do realizacji dobrej strategii rozwoju. To zadziała, pod warunkiem że tego będą chcieli akcjonariusze. Ważne są także postawy strony społecznej. Jeżeli zmienia się stosunki własnościowe, trzeba brać pod uwagę fakt, że dla wielu pracowników

może to być sytuacja ryzykowna. Dlatego ja nie uważam, że giełda jest końcem drogi rozwoju. To dopiero początek i po uroczystym uderzeniu w dzwon trzeba zadać sobie pytanie „co dalej”.

► **Niemcy będą odchodzić od energetyki atomowej. To dobra informacja. Zła jest taka, że atom chcą zastąpić źródłami odnawialnymi. Czy to oznacza, że Europę opakuje kolejna utopia?**

Energetyka rozproszona ma sens. Jednak czy ona całkowicie zastąpi wielkie elektrownie? Nie sądzę. Nie sądzę także, że energia słoneczna, wiatrowa albo biogazownie mogą dać tyle energii co elektrownie węglowe czy atomowe. Niemcy są bardzo pragmatyczni i wiem, że wybiorą kierunek uzasadniony przesłankami racjonalnymi, a nie modą. Nie uważam, że odchodzenie Niemiec od energetyki atomowej spowoduje, że rola węgla radykalnie wzrośnie. Uważam natomiast, że Niemcy po raz kolejny udowadniają, że można prowadzić narodową politykę energetyczną. My natomiast zachowujemy się jak ubogi krewny, który nie ma własnej polityki i przyjmuje warunki bogatszych kuzynów.

► **Mamy krzyknąć w czasie prezydencji: „Kochamy węgiel”?**

Nie. Powinniśmy udowodnić, że jesteśmy przygotowani do spalania węgla w sposób przyjazny dla środowiska. Powinniśmy także udowodnić, że nasze górnictwo jest przygotowane do funkcjonowania w gospodarce otwartej i jest konkurencyjne. Musimy używać argumentów racjonalnych, a nie ideologicznych. Powinniśmy także pogodzić się z faktem, że oprócz węgla będziemy korzystać z innych źródeł energii. Jednak musi się to odbywać stopniowo i racjonalnie. Raz jeszcze podkreślam – powinniśmy trzymać się jak najdalej od ideologii. Bez względu na to, co spalamy, dwutlenek węgla zawsze towarzyszy temu procesowi. Nie ma spalania bez emisji dwutlenku węgla. To nie jest twierdzenie ideologiczne – to fakt naukowy i prawo chemiczne, którego nie zmienimy. Dlatego apeluję, abyśmy zwiększali sprawność bloków energetycznych i poprawiali wydajność górnictwa. Jeżeli będziemy tylko bronić węgla, a nic nie zrobimy, żeby lepiej go wykorzystywać, to nasze wysiłki pójdą na marne. Wkrótce będziemy spalać w Polsce około 15 milionów ton węgla z importu. To oznacza, że będziemy wspierać górnictwo z innych krajów, a nasz potencjał będzie niewykorzystany. Można sobie wyobrazić sytuację, że obronimy pozycję węgla tylko po to, aby korzystały na tym gospodarki innych państw. Czy o to nam chodzi? Mamy potencjał, zasoby, kadry i doświadczenie górnicze. Mamy także prężny przemysł okologiczny. Dlaczego mamy to wszystko marnować?

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

REKLAMA

**FASING** S.A.

ŁĄCZYMY  
BEZPIECZEŃSTWO  
I NIEZAWODNOŚĆ



Fabryka Sprzętu i Narzędzi Górniczych  
GRUPA KAPITAŁOWA FASING S.A.  
40-142 Katowice, ul. Modelarska 11  
tel. (32) 735 00 00,  
tel./fax (32) 258 22 66, 258 15 60  
e-mail: fasing@fasing.com.pl  
http://www.fasing.pl